

Śnieżycy w Himalajach

Data publikacji: 19.04.2006 0:00

19 kwietnia, baza pod Mount Everestem (5400 m n.p.m.) i obóz I (6060 m n.p.m.)

Ekipa Falvit Everest Expedition 2006 nadal, już od dwóch dni, jest uwięziona w obozie pierwszym na wysokości 6060 m w drodze na szczyt najwyższej góry świata. – Sytuacja robi się coraz mniej ciekawa. Mieliśmy tu spędzić tylko jedną noc, a kolejne dwie w obozie drugim na 6400 m, ale z powodu śnieżycy na dobre utknęliśmy na wysokości 6060 m i nie wiem, kiedy się stąd wydostaniemy – mówi **Martyna Wojciechowska**, organizatorka wyprawy.

Z powodu nagłego załamania pogody grupa jest odcięta od świata. Według prognoz szwajcarskich i austriackich synoptyków, śnieżycy może trwać nawet do czwartku. A już teraz śniegu jest od jednego do – miejscami – dwóch metrów. – Dzisiaj z namiotów naszej ekipy, mimo że było to duże ryzyko, wyszły trzy osoby – Janusz, Jura i Tomek. Związali się liną poręczową i ruszyli w kierunku innych zasypanych namiotów w poszukiwaniu gazu i prowiantu. Trafili na sześciuosobową ekipę brytyjską oraz kilka osób z innych wypraw, które znajdują się w równie nieciekawej sytuacji, co my. Ruchy wykonane przez polską ekipę spowodowały zainteresowanie u innych wypraw i w bazie na dole. Postanowiono, że w górę wyruszy ekipa ratunkowa złożona z pięciu Szerpów z wyprawy brytyjskiej, do których dołączy kolejnych dwóch Szerpów należących do polskiej ekipy. Trudno, niestety, przewidzieć jaki będzie efekt tej akcji, bo może się okazać, że Ice Fall jest w ogóle nie do przejścia. Ale liczymy, że Szerpowie dotrą do nas z gazem, prowiantem i liną – mówi Martyna.

Niestety, godzinę po rozpoczęciu akcji ratunkowej, została ona przerwana, a Szerpowie zawrócili do bazy. – Lodospad jest całkowicie zasypany i nie do przejścia. Trzeba czekać, aż śnieżycy ustanie – uznali Szerpowie.

Wygląda więc na to, że nie ma szans, aby przed ustaniem śnieżycy, polskiej ekipie oraz wspinaczom z innych wypraw udało się zejść do bazy. – Może uda się w czwartek, a może dopiero w piątek – zastanawia się Martyna.

Do południa nie powiodła się też próba dotarcia przez polskich wspinaczy do namiotów innych ekip, w których znajdują się zapasy jedzenia i gazu. – Próbujemy torować drogą, ale brniemy w śniegu po pas. Warunki są coraz gorsze, prawie nic nie widać, a grunt jest bardzo niestabilny – relacjonował Janusz Adamski, członek ekipy.

Do obozu I ekipa dotarła w poniedziałek po dziewięciu godzinach wyczerpującego marszu przez niebezpieczny lodospad Khumbu. Problemy zaczęły się w nocy z poniedziałku na wtorek. Po północy rozszalała się śnieżycy, która trwa nadal. W obozie I zostali uwięzieni: Martyna Wojciechowska, Darek Załuski, Jura Jeremaszek, Tomasz Kobielski, Bogusław Ogrodnik i Janusz Adamski. W obozie II (6400 m) na poprawę pogody czeka Simone Moro, Włoch, członek polskiej wyprawy. Kolejny członek ekipy, wysłannik wydawnictwa Polskapresse i dziennikarz wyprawy **Wojciech Trzcionka** - cieszynianin, jest w bazie i na bieżąco kontaktuje się z ekipą uwięzioną 700 m wyżej.

Na zdjęciu:

Baza Falvit Everest Expedition 2006 pod Mount Everestem, w której został tylko dziennikarz wyprawy z nepalską obsługą, również jest zasypana śniegiem. – *Tutaj sypie tak samo mocno jak na górze, ale ja przynajmniej nie mam problemu z gazem i prowiantem* – mówi Wojtek (na zdjęciu odkopuje namioty pozostałych członków ekipy).